

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiad. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 28.

Nowe, sobota 13-go lipca 1935 r.

Rok XII.

Konieczny warunek poprawy.

Zabiegi, które są niezbędne przy prowadzeniu gospodarstwa rolnego, stanowią pewną całość, której poszczególne ogniwa są powiązane ze sobą w taki sposób, że jedne czynności wypływają logicznie z drugich. Prowadząc gospodarstwo nie można pominąć pewnych czynności, ani też jednych zastąpić innymi bez szkody dla całości. Nie można np. obejść się całkowicie bez hodowli zwierząt, czy użytkowych, czy pociągowych, nie można uprawiać ziemiopłodów, lekceważąc mechaniczną uprawę, przy najobfitszym nawet nawożeniu. W ostatecznym wyniku rolnik poniósłby stratę, bądź przez mniejszy plon, bądź przez nieopłacalność czynionych wkładów. I tylko ten rolnik może się spodziewać pomyślnych rezultatów, który, nie tracąc z oczu całości, z możliwie największą starannością wykona wszystkie niezbędne zabiegi.

To też, mówiąc o należytej polityce rolniczej, trzeba mieć zawsze na uwadze zarówno całość, jak fragmenty, z których ona powinna się składać. Celem głównym polityki jest przywrócenie opłacalności warsztatów rolnych. Ale na ten warsztat składają się zarówno zboża, jak okopowe, oleiste i t. p., jak wreszcie hodowla. Poruszając te sprawy, trudno pomijać takie poważne zagadnienia, jak podaż, zadłużenie, obciążenia na rzecz inżynierii prawa publicznego i t. p. Jeżeli chcemy ratować rolnictwo np. wyłącznie przez podniesienie cen zboża, to w naszych warunkach, ze względu na szczupłość środków finansowych, które na ten cel możemy przeznaczyć, niemal napewno można oczekiwać niepowodzenia. Wiemy też, że opierając swoje rachuby prawie wyłącznie na akcji interwencyjnej P. Z. P. Z. nie unikniemy ani masowej podaży, ani spadku cen zarówno ziemiopłodów, jak produktów hodowlanych.

W chwili obecnej nie trzeba już dowodzić, że bez trwałej poprawy w rolnictwie niemożliwie jest wogóle przełamanie kryzysu. Jest to przekonanie powszechne. Jeżeli jednak poprawa taka ma nastąpić, to nie można podejmować jakiegokolwiek akcji, która miałaby na widoku nie całość, ale tylko fragmenty jej. Z góry możnaby przewidywać, że akcja taka skazana byłaby na niepowodzenie, co zresztą w zupełności potwierdza dotychczasowe doświadczenie. Przedsiębrane przytem środki, obejmując całość, muszą być dobierane tak, aby były skuteczne, bo tylko takie prowadzą do celu.

Zorganizowane rolnictwo, wysuwając swój program polityki zbożowej, jako podstawową koncepcję postawiło zasadę jednoczesności proponowanych środków. Jeżeli bowiem gospodarka rolna składa się z różnych gałęzi, wzajemnie połączonych ze sobą w jedną całość, to i środki, które mają ją uzdrowić, muszą obejmować również całość, a nie część, choćby ona była nader ważna.

Niemniej doniosła jest sprawa, aby środki te zostały zastosowane w czasie właściwym. Obecna kampanja zbożowa zbliża się ku końcowi, a niebawem rozpocznie się nowa. Trzeba, aby cały aparat na okres późniejszy był już odpowiednio nastawiony. Zadnych opóźnień być nie powinno właśnie dla względów wyżej przytoczonych. Uchybienia, niedociągnięcia i opóźnienia na pewnych odcinkach mogą sprawić, że chybią nawet te środki, które będą zastosowane w czasie właściwym. A to byłoby

może najgorsze. Każda bowiem akcja, nawet fragmentaryczna, wymaga pewnych środków pieniężnych. W naszych warunkach na marnowanie ich pozwolić sobie żadną miarą nie możemy.

Japonia chce budować fabryki w Europie.

Kiedy przed kilkunastu miesiącami Japonia rozpoczęła bezpośrednią ofensywę eksportową na rynki europejskie, spotkała się z przeciwną akcją całego szeregu państw i głośniejszymi alarmami, nakazującymi wzmocnienie obrony przed dumpingowym zalaniem. Pod wpływem tych alarmów Japonia szybko zmieniła metody swej pracy. Zaczęto bardzo ostrożnie nawiązywać kontakty z hurtownikami w krajach europejskich, aby przez tworzenie własnych olbrzymich składów konsygnacyjnych zbytnio nie drażnić przemysłu, kupiectwa i konsumentów w tych państwach. Akcja ta prowadzona była, zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu, oraz w Europie na rynkach bałkańskich i w państwach środkowej Europy po cichu, ale z dużą systematycznością.

Dopiero kiedy te pierwsze poczynania dały konkretne wyniki — podjęto w ostatnich już tygodniach ofensywę na dużą skalę, opierając cały szereg ryneków. Dotyczy to zwłaszcza Jugosławii, a w pierwszym rzędzie Południowej Serbji. Bramą wypadową dla obecnej nowej fazy inwazji japońskiej jest port w Salonikach, skąd towary te docierają przez Grecję do Jugosławii. Charakterystyczne ludowe bazy w Skoplje — Uesküb zarzucone są dosłownie wyrobami japońskimi, które zwłaszcza od początków czerwca rugują zupełnie wyroby miejscowej sztuki ludowej, zakupywane dotąd w olbrzymich ilościach przez turystów i eksportowane zagranicę. Według danych izby przemysłowo-handlowej w Skoplje, udział Japonii w przywozie wyrobów przemysłowych do Serbji Południowej już w ciągu ub. r. przekroczył 35 proc. Przywóz japoński obejmuje w pierwszym rzędzie płótno i tkaniny, tanie wyroby porcelanowe, zabawki z celuloidu i gumy, żarówki dla lampek kieszonkowych, rowery i tanie ołówki. Japończycy, którzy przez kilkanaście miesięcy bardzo systematycznie rozszerzali sieć przedstawicielstw i posiadają w większych ośrodkach agentów-inspektorów, opierają swą działalność na współpracy w głównej mierze z firmami armeńskimi.

Ekspansja ta uderza nie tylko w eksport zagraniczny, ale i w przemysł i rzemiosło krajowe. Nadmienić przytem należy, że większość przedstawicieli firm japońskich na rynkach Bałkanów rekrutuje się z cudzoziemców. Ostatnio powstały nawet koncepcje stworzenia fabryk japońskich w kilku punktach Europy, które produkowałyby towary włókiennicze w oparciu wyłącznie o tani surowiec japoński. Fabryki takie miałyby powstać początkowo w Jugosławii, a następnie w Austrii i opierałyby się na silnych podstawach finansowych. Jeżeli kraje europejskie nie odczuły dotąd w sposób groźny skutków akcji japońskiej, to niewątpliwie ma to swe źródło w odrębności metod sprzedaży stosowanych przez Japończyków. Tak więc firmy japońskie dostarczają obecnie towarów tylko w większych partjach, wartości nie niższej aniżeli sto funtów szterlingów. Pozatem w niektórych państwach europejskich towary japońskie napo-

tykają na prohibicyjne taryfy celne. W ostatnich jednak miesiącach, pomimo tych wysokich obciążeń, stosunki pomiędzy producentami japońskimi a kupcami europejskimi dość znacznie się zacieśniły.

Co i jak pić podczas upałów.

Podczas upałów, jakie mieliśmy już i jakie się jeszcze zapowiadają pochłaniamy wielkie ilości lodów, napojów chłodzących i innych. Jest to naturalny obaw rekompensaty, jakiej się domaga organizm po obfitem poceniu się i utracie dużej ilości wody. Przy tem wszystkim należy jednak przestrzegać umiaru i stosować rozmaite zastrzeżenia. Nie należy więc pić od razu i w dużej ilości zimnej wody, co wywołuje nagłe i silne ochłodzenie organów wewnętrznych. Stąd mogą powstać różne niedomagania i zaburzenia żołądkowe. Im woda jest zimniejsza, tem wolniej, tem mniejszymi łykami należy ją popijać. W każdym razie dobrze jest w czasie gorąca ochłoniąć nieco zanim się weźmie szklankę do ręki, temperatura wody nie powinna zaś nigdy być niższa od 8 stopni. Prócz wody czystej zaleci należy wszelkie rodzaje wód gazowych, ostudzoną herbatę z cytryną, takąż czarną kawę. Ujemnie natomiast wpływa na organizm przy upałach konsumowanie wina, piwa, alkoholu we wszystkich jego postaciach. Nie należy również pić po owocach pestkowych, gdyż to może łatwo przyczynić się do wywołania gwałtownych bólów i zaburzeń gastrycznych. Owoce te pod wpływem płynów pęcznieją i wywołują silne skurcze.

Kto kupi wyspy na oceanie Spokojnym?

Na oceanie Spokojnym znajdują się dwie wyspy w oddaleniu ok. 1.000 mil morskich od archipelagu Hawajów, a w odległości ok. 70 mil jedna od drugiej. Jedną z tych wysp nazywa się Fanning, — drugą Whashington. Obie wyspy należały od 20 lat do amerykańskiego przedsiębiorstwa, które wywoziło stamtąd kopre, a obecnie likwiduje swoją działalność. Wyspy są do sprzedania razem z budynkami, motorówkami i przystaniami. Na wyspie Fanning mieszka ok. 200 osób, na wyspie Whashington nikt. Klimat wysp jest zdrowy i łagodny. Słowem — wyspy nadają się do założenia tu jakiegoś rajku dla zmęczonych cywilizacją ludzi, o ile tylko posiadają oni dość pieniędzy, aby odkupić bezpieczni szmat ziemi od amerykańskich businessmenów.

Rzeka na dnie morza.

Międzynarodowe towarzystwo komunikacji radiowej i kablowej, które utrzymuje i czuwa nad całością kabli podmorskich, rozsyła specjalne statki dla inspekcji i naprawy tych kabli. Pod opieką towarzystwa znajduje się 158.300 mil kabli podmorskich. Przy sprawdzaniu i badaniu kabli na dnie morza, dokonywane są częstokroć przypadkowe odkrycia, dotyczące prądów morskich i skarbów dna morskiego. Przeciętnie dokonywane się 2.000 sondaży rocznie, które dają obfity materiał naukowy. W ten sposób np. dowiedziano się o istnieniu wielu podoceanicznych łańcuchów górskich, o wzniesieniach i przepaściach dna morskiego i t. p. Ostatnio podczas jednego z sondaży inspekcyjnych odkryto bardzo wielką rzekę podmorską, wiewającą swe wody do morza Śródziemnego o 10 mil od brzegu, na olbrzymiej głębokości.

Najgorętsze miasto.

Ogólne mniemanie, iż najgorętszym miejscem na świecie jest pas wzdłuż równika, zostało ostatnio przez uczonych zdementowane, zarówno bowiem na północy jak i na południu pasa tropikalnego znajdują się miejsca o wiele gorętsze. I tak za najgorętsze miasto na świecie uznane zostało miasto Massawah, leżące w Eritrei, włoskiej kolonii w Afryce. Temperatura w tem mieście sięga czasami 120 st. Fahrenheita w cieniu (czyli przeszło 67 stopni Celsjusza). W styczniu, najzimniejszym miesiącu w roku, przeciętna temperatura dzienna sięga 78 stop. F., a w lipcu — 95 stopni Fahrenheita. Massawah jest głównym portem morskim Eritrei. Położona jest nad zatoką Massawah i zbudowana częściowo na wyspach, częściowo zaś na lądzie stałym.

Nowa gorączka złota.

We wszystkich częściach świata zrodziła się ostatnio niezwykle silna gorączka złota, która — podobnie jak w końcu ubiegłego stulecia — ogarnęła ogromne rzesze ludzi, ludzających się nadzieją zdobycia majątku. W Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Transvaalu, w Indiach, Rhodezji, Tasmanji, Nowej Walji, Peru, Patagonii, Hondurasie, w Meksyku i na brzegach Tanganicy poawili się poszukiwacze złota, którzy kopią motykami ziemię, wysadzają dynamitem skały, przetrzasują każdą grudę i zagłębają do każdej rozpadliny w poszukiwaniu szlachetnego metalu. Nawet Europa została wciągnięta pośrednio do poszukiwań i w Hiszpanii, Grecji i Szwecji powstają konsorcja, mające na celu eksploatację terenów złotodajnych.

Nadzieja odnalezienia złotodajnej żyły jest tak upajająca, a nędza na świecie tak wielka, iż ilość poszukiwaczy złota oceniana jest obecnie na dziesiątki tysięcy, z czego w samej Kanadzie ma być około 30.000 poszukiwaczy. W miejscach gdzie natrafiono na ślady złota powstają z błyskawiczną szybkością nowe miasta. I tak ostatnio powstało w Nowej Gwinei na brzegu rzeki Bulu nowe miasto w ciągu kilku miesięcy, a materiał na jego budowę zwożono samolotami z odległych okolic. Wskrzyszane są również i stare, opuszczone siedziby dawnych poszukiwaczy złota. Odżył słynny Creepie Creek w Stanach Zjednoczonych, gdzie przed 40 laty powstawały zawrotne fortuny. Potem Creepie Creek opustoszał, zebrano złoto leżące blisko powierzchni, a wydobywanie z głębi było zbyt kosztowne. Zresztą po wojnie, gdy cała Ameryka zmieniła się w Eldorado, szybciej dorabiano się majątków w New-Yorku lub Hollywood niż w Colorado.

Ale teraz sytuacja się zmieniła. Armie bezrobotnych, które i tak nie mają nic do stracenia, wyruszają na dalekie wędrowki, gnane nadzieją, że w piasku lub skałe odnajdą upragniony skarb. Wartość złota wzrosła w dwójnasób, dynamit do wysadzania skał jest tani. Znowu pojawiły się nad brzegami rzek namioty wędrujących kopaczy, zjawili się małe prymitywne piecyki do przemywania piasku, klasyczny sprzęt dawnych „gold diggers”. Bezrobotni zbierają się w małe grupy i wspólnie wykupują na danym terenie „claim” (koncesję), razem próbując szczęścia i dzieląc się potem zyskami.

Prócz legionu szarych poszukiwaczy wysyłane są również na upatrzone tereny specjalne ekspedycje pod wodzą ekspertów-geologów, które dzięki postępowi techniki badają w ciągu krótkiego czasu przestrzenie, wymagające dawniej całych lat poszukiwań. W badaniach systematycznych ogromną pomoc okazuje samolot. Ekspedycje te wysyłane są przez bogate konsorcja, które zajmują się eksploatacją kopalni złota, co wymaga wielkiego nakładu kapitału i kosztownych instalacji, lecz oplaca się sowicie. Złoto, które produkuje kopalnia, sprzedawane jest z góry i popyt w tej dziedzinie stale przewyższa podaż. Złoto nie wymaga reklamy, ani pośredników lub maklerów plasujących akcję kopalni.

Prócz nieszczęśliwych, których zrujnowały materialnie i moralnie długie i bezowocne poszukiwania, znajdują się tacy, którzy dorobili się majątku w ciągu jednego dnia. Ponadto pojawili się oczywiście wydrwigrosze, którzy znajdują prawdziwe kopalnie złota w kieszeniach swych naiwnych i łatwówiernych bliźnich.

„Normandie“ i figle Neptuna.

Największy i najwytworniejszy okręt świata „Normandie” zdobył „Błękitną Wstęgę” i pobił wszystkie rekordy szybkości wielkich statków transatlantycznych. Pod tym względem okręt francuski jest narazie przynajmniej rekordzistą. Ale jak z chorobą morską, z tą plagą i postrachem pasażerów? Czy „Normandie” przezwyciężyła dzięki ulepszeniom i zdobycjom techniki chorobę morską? Czy nie podlega kołysaniu się w czasie burzy lub silnego falowania? Gdyby tak było, ta właściwość „Normandie” dałaby jej bezwzględna przewagę i wyższość nad wszystkimi innymi okrętami niezależnie od wielkości, szybkości i komfortu. Dzięki długości swego kadłuba (313 metrów) nie ulega olbrzymi okręt kołysaniu wzdłuż linii kilku, gdyż kadłub okrętu może spoczywać od razu na trzech falach, których największa długość nie przewyższa jak wiadomo 100 metrów. Natomiast trudniej jest zneutralizować i opanować efekt kołysania z boku na bok przy uderzeniu fal bocznych. W tym celu ustawiono na „Normandie” firoskopy duże i ciężkie, a przytem obracające się z wielką szybkością. Jednocześnie zaś zastosowano w połączeniu z giroskopami system wyrzucania ze specjalnych rur silnych strumieni wody równolegle z ruchami giroskopów. System ten okazał się dość skutecznym i w każdym razie osłabia on skutki falowania morza. Nie można jednak twierdzić stanowczo, aby przy dzisiejszym stanie techniki okrętowej kołysanie statku a zatem i choroba morską zostały opanowane i wyciśnione. Wszystko zależy jeszcze w dalszym ciągu od przypadkowego zbiegu okoliczności, od pogody, a również i od indywidualnych cech odporności danego pasażera. Jak dawniej tak i teraz podróżni oddający się na łaskę Neptuna zabezpieczają się przed chorobą morską, zabierając ze sobą na pokład rozmaite leki mniej lub więcej skuteczne.

Cellophan

papier przezroczysty i higieniczny do zapraw poleca
W. Wesolowski.

Walka z małżeństwami wśród dzieci w Indjach.

Pomimo uchwały rządu indyjskiego, ogłoszonej przed dwoma laty i wyznaczającej minimalny wiek zawierania małżeństw na 18 lat dla mężczyzn i 14 dla kobiet — małżeństwa wśród nieletnich dzieci zawierane są tam w dalszym ciągu. Bogaci Hindusi bowiem gotowi są płacić nawet wysokie kary, jakie wyznaczone są przez ustawę, zwaną „Sarda Act”, aby uczynić zadość tradycji, nakazującej małżeństwa pomiędzy małymi dziećmi. W Indiach francuskich, gdzie „Sarda Act” nie obowiązuje, małżeństwa wśród dzieci się zjawiskiem nagminnym. I tak w ciągu 6 miesięcy zarejestrowano w jednym tylko m. Yanaon 800 małżeństw między dziećmi. Miasto to nazwane zostało przez brahminów „Kalyamana garam” — „miastem małżeństw”. Władze francuskie zamierzają wydać zarządzenie zabraniające tego barbarzyńskiego zwyczaju.

NAJKOSZTOWNIEJSZY ZNACZEK POCZTOWY NA ŚWIECIE.

Najdroższa marka pocztowa na świecie, 1-centowy znaczek Brytyjskiej Gujany z r. 1856, wystawiona została ostatnio na licytację w New Yorku. Właścicielka marki, wdowa po pewnym filatelisście ubezpieczyła ją na sumę 10.000 funtów sterl. Niezwykła wartość tego znaczka pocztowego powstała, zdaniem zbieraczy, dzięki omyłce drukarskiej i rozciągnięciu czecera, który zamiast 4 centów wydrukował 1 cent, podczas gdy znaczki tej wartości wcale nie istniały. Znaczek ów dostał się przypadkowo do zbiorów pewnego ucznia z Demerony, który sprzedał go za 6 szylingów. Następnie rzadka marka przechodziła z rąk do rąk, zyskując ciągle na wartości. W roku 1922 wystawiona była na sprzedaż w Paryżu, gdzie osiągnęła cenę 7.300 funtów sterl. Obecna właścicielka cennej marki spodziewa się uzyskać za nią znacznie więcej.

NAJMNIEJSZA ARMJA NA ŚWIECIE.

Najmniejszą armją na świecie jest gwardja watykańska, która ostatnio powiększona została o nowych rekrutów. Na podwórzu watykańskim odbyło się uroczyste zaprzysiężenie żołnierzy, przybranych w malownicze kaski historyczne według wzorów Rafała. Gwardziści papiescy składają przechodzącemu papieżowi uktion, przyklękając na jedno kolano. Członkowie najmniejszej armji na świecie ćwiczeni są pilnie we władaniu bronią i musztrze, a ponadto uczą się muzyki, historii i tworzą chóry śpiewacze

Rozporządzenie

policyjne Burmistrza miasta Nowego z dnia 10-go lipca 1935 r. o zakazaniu kąpienia się w Wiśle i rzece Mąstawy w Nowem.

Na podstawie § 5 i 6 ustawy o zarządzie policji z dnia 11. marca 1850 r. (Zbiór Ustaw Pruskich strona 265) i § 143 ustawy o ogólnym zarządzie Kraju z dnia 30. VI. 1883 r. (Zbiór Ustaw Pruskich strona 195), oraz za zgodą Zarządu Miejskiego w Nowem zarządzam co następuje:

§ 1.

Zakazuję kąpanie się w Wiśle i Mąstawie jako niebezpiecznych dla życia.

§ 2.

Zezwalam na kąpanie się w jeziorze miejskim (Łazienki miejskie).

Dzieci i młodzież poniżej lat 14 mogą kąpać się w jeziorze miejskim jedynie pod nadzorem rodziców względnie opiekuna.

§ 3.

Winni naruszenia przepisów niniejszego zarządzenia karani będą grzywną do 9. — zł. lub w razie nieściągalności aresztem do 3 dni. —

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze Gminy Miejskiej miasta Nowego.

Nowe, dnia 11. lipca 1935 r.

BURMISTRZ MIASTA NOWEGO

(—) Kuchczyński.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Kazimierz Zamojski mający kancelarię w Nowem, ul. Sądowa Nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lipca 1935 r. 11,30 przedpołudniem w Nowem ul. Sądowa Nr. 8 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Leonarda Benedykta w Nowem, składających się: 4 boki stolarskie żelazne, 10 szt. śrub żel., 6 sztuk śrub żel., 10 hebli różnych, 5 pól ręcznych małych, 3 młotki (1 żel. i 2 drewn.), 27 sztuk róż. rzemiosła, 12 szt. płyt cynku, 3 koryta do fornierów, 42 blaty róż. fornier, 1 śruba żelazna duża, 1 spód do boków stol., wierzech i 4 poprzeczki, 1 worek róż. części do bufetu i kredensu, 1 piec stolarski i 8 płyt żel., 1 kozioł stolarski, 2 bufety i 2 kredensy rozpoczęte i szafa i drzewo klejone, deski kantówki, 1 biurko, 1 stół i 4 krzesła, 1 piec żel., 1 fryzjerka, 1 stolik do wyszywania i 2 taborety, 1 lampa elektryczna ze stolikiem.

Oszacowanych na łączną sumę 1036 zł ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 5 lipca 1935 r.

(—) K. Zamojski
Komornik.

Rozporządzenie

Wojewody Pomorskiego z dnia 29 kwietnia 1935 r. w sprawie bezpieczeństwa ruchu na przejazdach kolejowych.

Na podstawie art. 108 pkt. 1 lit. a) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 86) § 3 rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1924 r. regulującego używanie i ochronę dróg (Dz. U. R. P. 61 poz. 611) tudzież 53 rozporządzenia Ministra Komunikacji i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 stycznia 1933 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 55) zarządzam co następuje:

§ 1.

Prowadzący pojazd powinien przy zbliżaniu się do przejazdu kolejowego w poziomie szyn zmniejszyć szybkość tak, aby mógł zatrzymać pojazd w każdej chwili przed przejazdem. Pojazdy konne powinny przy zbliżaniu się do przejazdu kolejowego w poziomie szyn jechać stępą.

§ 2.

Przed przejazdami w poziomie szyn, które nie są zamykane rogatkami, prowadzący pojazd powinien zanim wjedzie na tory kolejowe upewnić się, czy nie widać zbliżającego się pociągu, albo czy zbliżenie się pociągu nie zapowiadają sygnały świetlne lub dźwiękowe, albo znaki dawane przez służbę kolejową.

§ 3.

Przed przejazdami w poziomie szyn, które nie są zamykane rogatkami prowadzący pojazd powinien go zatrzymać w odpowiedniej odległości od toru kolejowego, gdy pociąg się zbliża lub gdy sygnały zapowiadają nadejście pociągu, albo gdy służba kolejowa nakazuje zatrzymanie się.

Przed przejazdami, które posiadają rogatki, prowadzący pojazd, powinien go zatrzymać, gdy rogatka jest zamknięta lub gdy się ją zamyka, albo gdy, dzwonki ostrzegawcze oznajmiają, że zamknięcie rogatki ma właśnie nastąpić lub służba kolejowa nakazuje zatrzymanie się przed rogatką.

§ 4.

Prowadzący pojazd powinien zachować szczególną ostrożność przy zbliżaniu się do przejazdów kolejowych w poziomie szyn, jeżeli wskutek mgły lub innych powodów źle widać tory kolejowe przed przejazdami niezamykanymi względnie rogatkę przed przejazdami zamykanymi.

§ 5.

Prowadzącemu pojazd nie wolno na przejeździe kolejowym w poziomie szyn zatrzymać pojazdu ani wyprzedzać innych pojazdów.

§ 6.

Prowadzący pojazd powinien na przejeździe kolejowym w poziomie szyn trzymać się jak można najbliższej prawej strony drogi.

§ 7.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej na podstawie art. 21 ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656) w brzmieniu art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 151) grzywną do 1000 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obu tem karami łącznie. O ile dany czyn nie jest zagrożony surowszą karą.

§ 8.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia następującego po ogłoszeniu.

Wojewoda w z. (—) Starzyński
Wicewojewoda.

Powyzsze podaje do wiadomości i przestrzegania.

Nowe, dnia 10 lipca 1935 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Używaj do tytoniu tylko
bibutki i gilzy

„Ozonówki”

wszędzie do nabycia.

Pokój

bez kuchni dla starszego małżeństwa do wydzierż.
Gdańska 26.

LUDKIEWICZ

Osady Holenderskie

na nizinie Sartowicko-Nowskiej. Cena tej książki wynosi 3,50 zł. Do nabycia w księgarni

W. Wesolowski.